

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS

**WIECZORNY ILUSTROWANY.**

Rok IX

WTOREK, 21 KWIETNIA 1931 ROKU.

CENA NUMERU 10 GROSZY.

Nr, 110

Magistratowi nie wolno przyjmować nowych urzędników

Łódź, 21 kwietnia.

Jak wiadomo, władze nadzorcze rozpatrują obecnie szczegółowo budżet m. Łodzi uchwalony przez radę miejską. W związku z tem w dniu wczorajszym z polecenia władz przeprowadzona została lustracja składu administracyjnego magistratu.

Naczelnik Kozłowski, który przeprowadzał lustrację z ramienia województwa, zabronił przyjmowania nowych urzędników do magistratu.

„Upiór z Düsseldorfu” nie boi się śmierci! Ojciec krwawego mordercy nie wiedział o zbrodniczych czynach syna.—Litość Kürtena nad młodą dziewczyną

DUESSELDORF, 21 kwietnia.
(Telegram własny)

Przesłuchanie świadków w procesie Uplora z Düsseldorfu trwało w dalszym ciągu przez cały poniedziałek.

Duże zainteresowanie wzbudziły zeznania radcy dr. Koppa, który odbył z Kürtenem rozmowę bezpośrednio po aresztowaniu. Zbrodniarz oświadczył mu wówczas:

— Po co są potrzebni ci wszyscy rzeczoznawcy. Działalem pod wpływem nieprzymuszonej woli. Zobaczy pan, że
PODZAS WYDAWANIA WYROKU NA MNIE NAWET NIE DRGNĘ. NIE BOJĘ SIĘ ŚMIERCI I NIC MNIE NIE ZDOŁA PRZERAZIĆ.

Kürten przysłuchiwał się z wielką uwagą zeznanom adcy dr. Koppa. Gdy dr. Kopp kończył swe zeznanie, Upiór z Düsseldorfu podnosił się ze swej ławy i prosi przewodniczącego, by nie przesłuchiwał następnych świadków, gdyż nie wniosa on do rozprawy nic nowego.

Przewodniczący nie zastosował się jednak do prośby zbrodniarza.

Następnie zeznawała pewna niewiasta, która знаła Kürtena jako 16-letniego chłopca. Zaczęła on wówczas kilkakrotnie matkę świadka i
WYSYŁAŁ DO SZEREGU KOBIET LISTY Z POGROŻKAMI.

Pewnego dnia nadesłał on pewnej kobiecie list, w którym wyrysował czerwonym ołówkiem serce przekłute sztylblem. Na drzwiach innej jakiejś kobiety napisał kredą następujące słowa:

„ZA 24 GODZINY BEDIESZ TRUPEM”.

Kürten w tym czasie uczęszczał stale do panoptikum, śledząc z zainteresowaniem figury woskowe, przedstawiające słynnych zbrodniarzy.

Duże zainteresowanie publiczności wzbudziły również zeznanie ojca oskarżonego. Starzec ten był jednak badany bardzo krótko i nie wiele sądowi powie dział. Nie chciał on wygadać opinii o swym synu i twierdził tylko, że
ŻONA UKRYWAŁA PRZED NIM WSZYSTKIE GRZECHY. JAKIE MIAŁ

ZBRODNIARZ W MŁODOŚCI NA SUMIENIU.

to też nie mógł go nigdy karać.

Zeznanie świadka Herstrasówny skompromitowały dość poważnie policję duesseldorfską. Panna Herstrasówna poznała się również z Kürtenem, który ją zaprowadził nad rzeczkę Düssel. Tam rzucił się nagle na nią, chcąc ją utopić. Dziewczynie udało się zbiec. Gdy następnie doniosła policji o napadzie, i podała szczegółowy rysopis zbrodniarza, władze nie uwierzyły jej zeznaniom i nawet postawiły ją w stan oskarżenia za wprowadzenie w błąd policji śledczej.

Dopiero w toku śledztwa sądowego wyszło na jaw, że Herstrasówna mówiła prawdę. Zresztą i zbrodniarz ją

poznał i przyznał się, że dokonał na nią napadu.

Późnym wieczorem zeznawała jeszcze jedna ofiara upłora z Düsseldorfu Marja Butlisówna. Kürten zaprowadził ją w pole za miasto i rzucił się na nią z nożem. Dziewczyna padła na kolana i poczęła się żarliwie modlić. Zbrodniarz przez parę chwil wahał się z decyzją, wreszcie schował nóż i sam wskazał dziewczynie drogę do miasta.

Był to jedyny wypadek, gdy upiór z Düsseldorfu zlitował się nad swą ofiarą.

Wczoraj postępowanie dowodowe zostało całkowicie zakończone. Dziś zostaną przesłuchani eksperci, poczem nastąpi przemówienie stron.

Przedstawicielstwo firmy łódzkiej ofiarował kombinator warszawski dwum naiwnym warszawiakom

Warszawa, 21 kwietnia.

Przez dłuższy czas agentem na Warszawę jednej z firm łódzkich był Jan Heinrich (Marszałkowska 31). Przed półrokiem wskutek ujawnionych nadużyć został on zwolniony. Nadużycia sięga-

ły sumy 24.000 zł. Nie wiedział o tem Aleksander Burman (Czerwikowska nr. 184). Jemu to zaproponował Heinrich — już po zwolnieniu — wspólną reprezentację, przyczem, jako udział, Burman miał wnieść 6.500 zł.

Omówiono wszystkie szczegóły, poczem po zaakceptowaniu przez centralę łódzką, Burman zobowiązał się wpłacić natychmiast pieniądze.

Po upływie trzech tygodni Heinrich przybył do swego współnika, przedstawiając staższowany list z Łodzi, akceptujący propozycje Burmana

Burman natychmiast wpłacił żadaną sumę.

Jako agent firmy łódzkiej Heinrich dzwonił do Burmana, rzekomo z Łodzi, w rzeczywistości zaś z automatu telefonicznego w Warszawie. Podawał różne propozycje, przyczem wszystkie interesy miały być załatwione dopiero za kilka miesięcy.

Pewnego wieczoru Heinrich przybył do Burmana na kolację. W mieszkaniu „wspólnika” znajdował się również ojciec Burmana, b. dyrektor teatrów miejskich z czasów rosyjskich. Starał się on o emeryturę i Heinrich obiecał, że załatwi tę sprawę. Jak twierdził, miał wiele znajomości, a na „koszt” pobrał 4000 zł.

Po pewnym czasie Burmanowie, ojciec i syn, spostrzegli, że wpadli w ręce oszustów.

Łódzkie interesa przejęły się w nieskończoność, a o emeryturze dla Burmana — seniora nie było nic słyhać. Dopiero gdy Burman zjawił się pewnego dnia w Łodzi, cała prawda wyszła na jaw.

W konsekwencji wniósł on zażalenie do urzędu śledczego. Heinricha aresztowano. Za kaucją 10.000 zł. będzie on wypuszczony do czasu sprawy.

Opryszek rzuca krucyfiks w prokuratora Niestychane zajście na sali sądowej

WARSZAWA, 21 kwietnia.

W dniu wczorajszym warszawski sąd okręgowy był terenem niestychanego zajścia. Na wokandytce znajdowała się sprawa dwóch opryszków Henryka Połotczaka i Stanisława Marona, oskarżonych o napady rabunkowe dokonywane na odludnych uliczkach przedmieścia Warszawy Czerwikowa. Po zamknięciu przewodu, sąd ogłosił wyrok, mocą którego Maron został skazany na 3 lata więzienia. Gdy przewodniczący począł odczytywać motywy wyroku, Maron zerwał się z ławy oskarżonych, szybko przesadził poręcz i znalazł się przed stołem sędziowskim. Nim zdołano go obezwładnić, porwał krucyfiks stojący przed przewodniczącym i rzucił nim w prokuratora. Oskarżyciel publiczny na szczęście w ostatniej chwili zdążył odskoczyć w bok, dzięki czemu uniknął ciosu. Krucyfiks upadł na ziemię. Policjanci obezwładnili opryszka i wypro-

wadzili go ze sali sądowej. Maron będzie obecnie miał drugą sprawę.

Gabinet francuski debatował nad sprawą stosunku swego do republiki hiszpańskiej

Paryż, 21 kwietnia.

(Telegram własny).

Wczoraj odbyło się posiedzenie rady ministrów pod przewodnictwem prezydenta republiki. Do posiedzenia tego koła polityczne przywiązują wielką wagę. Komunikat urzędowy głosi, że minister spraw zagranicznych Briand złożył sprawozdanie z przeprowadzonych rokowań morskich, a minister marynarki przedstawił szczegóły konstrukcji nowych okrętów wojennych.

Pozatem minister wojny złożył raport o stanie prac w celu zabezpiecze-

nia granic francuskich. Wreszcie przyjęto uchwałę, iż wystawa kolonialna ma być otwarta 6 maja. Koła polityczne przypuszczają jednak, że na radzie ministrów toczyły się właściwie debaty nad sytuacją, wytworzoną w związku z proklamowaniem republiki w Hiszpanji. Rząd francuski obawia się komplikacji z powodu antyfrancuskiego kierunku pewnego odłamu republikanów hiszpańskich.

Hiszpańska rodzina królewska opuszcza dziś Paryż

LONDYN, 21 kwietnia.

(Telegram własny).

Król hiszpański Alfons XIII przybywa dziś wieczorem do Londynu. W czasie pobytu jego w Anglii, będzie król strzeżony przez 50 detektywów. Zarządzenie to zostało przedsięwzięte z tego powodu, iż w czasie pobytu swego w Paryżu, otrzymał król wiele listów z pogroźkami, istnieją więc uzasadnione oba-

wy, że jakieś zbrodnicze jednostki dokonają na króla zamachu.

Rodzina królewska zamieszka na przeciąg najbliższych 6 miesięcy w Fontainebleau. W największym hotelu miejscowym zostały zarezerwowane wszystkie pokoje na pierwszym piętrze, jako apartamenty królewskie. Królowa z dziećmi uda się do Fontainebleau już dzisiaj, król zaś po swym powrocie z Londynu, co nastąpi w dniu 28 kwietnia

Masowe zatrucie robotnic w warszawskiej fabryce wyrobów gumowych

Warszawa, 21 kwietnia.

Przy ul. Gościńskiej w fabryce wyrobów gumowych warszawsko-ryskiej spółki akcyjnej „Rygawar” w czasie pracy zastąpiły nagle 22 robotnice. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził zatrucie jakimś gazem, prawdopodobnie gazem benzynowym.

Po udzieleniu pomocy, przewieziono 2 ciężiej zatrute do szpitala, a resztę do domów.

Dyrekcja fabryki wyjaśniła, że w fabryce znajdują się wentylatory, które czasami robotnice zamykają z powodu zimna. Tak też było i w tym wypadku. Nagromadzone gazy spowodowały masowe zatrucie.

Jakość towaru zwiększa stale konsumpcję.

CAŁA POLSKA PALI NOWE PAPIEROSY

Już dziś milion nowych papierosów dziennie wypalają znawcy tytoniu

Palcie: EGIPSKIE PRZEDNIE — 10 gr.
OBSTALUNKOWE — 7 „
SYRENA — 12 „
TATRY — 6 „

Brak miejsc w szkołach powszechnych

Zjazd nauczycieli wypowiedział się przeciwko rozszerzeniu programów szkolnych. — 723 tysiące „drugoroczniaków“ w szkołach powszechnych

W ubiegłym tygodniu w Warszawie odbył się zjazd nauczycieli szkół powszechnych. Na zjeździe tym zostały obszernie omówione wszystkie bolączki naszego szkolnictwa.

Nauczycielstwo polskie, jak wiadomo, pracuje w bardzo nieodpowiednich warunkach. Odziedziczyliśmy po zaborcach ciasne, ponure i przeważnie wilgotne budynki szkolne. W większych miastach w ciągu ostatnich lat zdołaliśmy już wybudować pewną ilość gmachów szkolnych, odpowiadających w zupełności swemu przeznaczeniu, natomiast w pomniejszych miasteczkach i osadach wiejskich nie widać jeszcze poprawy.

W wielu wsiach lekcje odbywają się w chłopskich zagrodach, w izbach pobawionych pieców, szatni, przedsiłonek i t. d.

Nauczyciele, biorący udział w zjeździe, twierdzili, że w okresie zimowym w wielu wiejskich szkołach powszechnych stale panowała temperatura 4 do 5 stopni powyżej zera. Czy w tych warunkach mogły się odbywać regularne zajęcia szkolne?

Kuratorja szkolne starały się wprawdzie zaradzić złemu, ale niewiele mogły uczynić. Rozbudowa szkolnictwa powszechnego jest obliczona na szereg lat, to też narazie nie można jeszcze myśleć o radykalnej zmianie warunków pracy naszego nauczycielstwa.

Jak wykazują statystyki w województwie warszawskim zaledwie w 813 miejscowościach szkoły powszechne mieszczą się we własnych budynkach, a w 2473 w wynajętych, przeważnie nieodpowiadających swemu przeznaczeniu.

W innych województwach sytuacja przedstawia się jeszcze gorzej.

W woj. białostockim tylko 369 miejscowości posiada własne budynki szkolne, zaś 1691 osad ma nieodpowiednie, odnajęte od prywatnych właścicieli budynki szkolne.

Jak ustaliła ankieta, w całym kraju posiadamy zaledwie 20 do 25 proc. odpowiednich budynków szkolnych, na Kresach zaś jeszcze mniej.

W bieżącym roku na cele budowlane przeznaczono tylko milion złotych, to też przybędzie nam niewielka ilość nowych budynków.

Nauczyciele skarżyli się również na zjeździe na warunki mieszkaniowe.

Najgorzej dzieje się tym, którzy pracują na wsi. Gdy już otrzymują mieszkania, to nie odpowiadają one zupełnie warunkom zdrowotnym i higienicznym.

W szeregu referatów poruszano na zjeździe sprawę obecnych programów szkolnych.

Nauczycielstwo wypowiedziało się przeciwko powiększeniu ilości godzin

wykładowych i rozszerzeniu programów szkolnych. Nauczyciele twierdzą, że nawet obecny program siedmioklasowej szkoły powszechnej jest zbyt trudny, szczególnie dla młodzieży wiejskiej. W ostatnich latach cyfra t. zw. „drugoroczniaków“ dochodził do 30 procent, przekraczając trzykrotnie zwykłą normę.

Trzeba uczynić program bardziej przystępnym, dowodzą nauczyciele, a wówczas uzyska się wolne miejsca po 723.000 uczniach powtarzających kurs.

Przyjaciel służących — zawodowym złodziejem

Aresztowano go po kradzieży w mieszkaniu p. Werbacha

Stefcia Walentynowska, służąca państwa Werbach, zamieszkałych przy ulicy Killińskiego, wypooczywała przed bramą po całodzienną pracę.

W pewnej chwili zatrzymał się przy niej jakiś młody i przystojny mężczyzna.

— Zdaje się, że panią poznałem na zabawie w Helenowie — rzekł do dziewczyny, uchylając grzecznie kapelusza.

— Do Helenowa chodziłam — odparła mu z uśmiechem panna Stefcia. — Tyle tam było zawsze chłopaków, że pana sobie nie przypominam.

— A ja panią bardzo dobrze pamiętam, bo pani jest taka słodka, jak cukierek.

DIALOG trwał dość długo.

Młodzieniec ciągle prosił, by pozwoliła przyjść do kuchni. Panna Stefcia tłumaczyła mu, że chlebodawcy nie pozwalają jej przyjmować gości, lecz w końcu zaprosiła go na następny dzień, na piątą po południu, oświadczając, że o tej porze jest zupełnie sama.

Młodzieniec stawiał się bardzo punktualnie. Panna Stefcia była nim zachwycona. Zachowywał się bowiem nadzwyczaj grzecznie, ciągle opowiadał o swych zarobkach i obiecywał, że każdej niedzieli będzie ją zabierał na zamiejskie wycieczki.

Gdy dziewczyna przez przeciąg paru minut była zajęta gospodarskimi sprawami, młodzieniec oglądał całe mieszkanie.

O siódmej oddalił się.

Wkrótce przybyła pani Werbachowa. Stwierdziła wówczas brak rozmaitych rzeczy, między innymi zegarka i srebrnej zastawy.

Nieszczęsna Stefcia dopiero wówczas zrozumiała z kim miała do czynienia i że Izami w oczach opowiedziała o niefortunnej znajomości.

Poszkodowani zwrócili się do policji. Okazało się, że znajomy panny Stefci był znanym złodziejem mieszkani-

wym. Jak wiadomo, we wszystkich niemal szkołach powszechnych odczuwa się dotkliwie brak wolnych miejsc. W wielu szkołach zorganizowano wykłady przedpołudniowe, popołudniowe, a nawet i wieczorowe, by dać możliwość kształcenia się wszystkim dzieciom, podlegającym obowiązkowi szkolnemu.

Gdyby więc istotnie udało się zmniejszyć liczbę „drugoroczniaków“, odbiłoby się to bardzo korzystnie na naszych stosunkach szkolnych.

Korzystał on zawsze z pomocy służących, z którymi zawierał znajomości.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia, złodziejsek, Alfons Gubala, został aresztowany.

Na sprawie sądowej nie przyznał się wprawdzie do winy, lecz sąd oparł się na zeznaniach świadków i skazał go na rok i sześć miesięcy więzienia.

Krwawe spotkanie młodych małżonków

Pani H. zadała mężowi cios w głowę butelką

Którejś niedzieli p. Bronisław Hakkę, zamieszkały przy ulicy Zielonej, wstał wyjątkowo wcześniej i rzekł do swej małżonki:

— Mam dziś do załatwienia kilka ważnych spraw. Wrócę pewno dość późno.

Pani Hakkowa pogodziła się z myślą, że spędzi niedzielę zupełnie samotnie. Była przecież pewna, że mężowi chodzi o jakiś grubszy zarobek. Ponieważ małżonek był z natury bardzo małomówny i nie lubił opowiadać o swych planach, więc go nawet nie pytała, dokąd się udaje.

Upłynęły trzy dni.

Pan Hakkę ciągle jeszcze załatwiał interesy i nie dawał żonie żadnych wieści o sobie.

Niewiasta, nie mogąc go nigdzie odzukać, zwróciła się wreszcie do policji, wyrażając przypuszczenie, że mąż jej padł ofiarą wypadku.

Policja wdrożyła dochodzenie i w rezultacie doniosła pani Hakkowej, że może znaleźć małżonka w mieszkaniu niejakiej Józefy Wiktorczykówny.

Hakkowa udała się pod wskazany adres, postanawiając zemścić się za zdradę.

Brat zranił omyłkowo brata

Poznań, 21 kwietnia.

Z Pelpina donoszą o niezwykle tragicznym wypadku. Do tamtejszego handlarza Orłowskiego przyjechał w odwiedziny brat jego. Szukając wejścia do domu, krążył on koło zabudowań. — Domownicy słysząc szmery przypuszczali, że mają tu do czynienia z włamywaczem. Orłowski otworzył wówczas okno i strzelił na postrach. Kula ugodziła stojącego tuż przy oknie w pierś. — Przybyli dwaj lekarze stwierdzili ciężką ranę i nakazali przewiezienie rannego do szpitala. Orłowski tak przejął się tym faktem, że dostał wstrząsu nerwowego i leży on umierający.

Krwawa bójka

Na placu przy zbiegu Alei i Unji Srebrzyńskiej dokliwie pobito 47-letniego Michała Obawę, dozorcę nocnego, zamieszkałego na Polesiu Konstantynowskim. Napastników nie schwymano. Rannego opatrzyło pogotowie.

Przejechanie

Przed domem przy ulicy Nowomiejskiej 22 dostał się pod koła taksówki 52-letni Abram Łukaszcwski, robotnik (Nowo-Sikawska 5). Pogotowie udzieliło przejechanemu pomocy lekarskiej. Szoferowi policja spisała protokół.

Nieście pomoc najbardziej

Traf chciał, że przed dorrem, w którym zamieszkiwała nieznana jej dotychczas rywalka, natknęła się na małżonka.

— Co się z tobą dzieje? — zawołała doń.

— Interesy — odparł lakonicznie. — Nie miałem nawet czasu powiedzieć ci, gdzie jestem. Za parę dni będę już chyba wolniejszy.

— Jakże to interesy? — spytała niewiasta, nie zdradzając się jeszcze ze zdobytymi wiadomościami.

— Ty się na tem nie zasz.

Pan Hakkę wyciągnął z kieszeni pieć złotych, dał je żonie i chciał się z nią rozstać.

Niewiasta przyjęła pieniądze, następnie zaś wyciągnęła z pod chustki butelkę ze spirytusem i grzmotnęła w głowę.

Powstało zbiegowisko. Hakkem zajęło się pogotowie, a jego małżonką policja.

W rezultacie niewiasta stanęła przed sądem, oskarżona o pobicie.

Hakkę twierdził na sprawie, że z panną Józefą łączyły go tylko stosunki handlowe. Czy jego słowa odpowiadały prawdzie — śledztwo nie ustaliło.

Sąd skazał młodą niewiastę na dwa tygodnie aresztu.

Ostatnia minuta.

Sowiety

rozszerzają stosunki handlowe ze Szwecją

Sztokholm, 21 kwietnia.
(Telegram własny).

Między rządem sowieckim a szwedzką fabryką łożysk kulkowych SKF doszło do porozumienia. Na mocy podpisanego traktatu rząd sowiecki objął wszystkie fabryki sjostrzanego przemysłu szwedzkiego. Sowiety mają zamiar budować cały szereg fabryk łożysk kulkowych, przyczem SKF udzielać będzie planów na budowę fabryk.

Arabowie

ogłoszą bojkot towarów włoskich

Jerozolima, 21 kwietnia.
(Telegram własny)

W Palestynie rozwinęła się energiczna akcja protestacyjna arabów przeciwko wiochom z powodu nieludzkiego postępowania władz włoskich w Trypolisie. Egzekutywa arabska prawdopodobnie wyda odezwę, nawołującą do bojkotu towarów włoskich.

Smierć

austrjackiego męża stanu

Wiedeń, 21 kwietnia.
(Telegram własny).

Dziś rano zmarł w wieku 62 lat prezydent austriackiej rady narodowej Matthias Eldersch. Eldersch chorował od kilku dni na gripę przyczem nastąpiły komplikacje wskutek osłabienia serca chorego, co przyspieszyło śmierć wybitnego polityka.

Strejk zecerów w Brukseli

Bruksela, 21 kwietnia.

(Telegram własny).

Dziś rozpoczął się zapowiadany strejk zecerów. Tylko zecerzy pism „Le Soire” i „Le Vingtieme Siecle” nie wzięli udziału w strejku. Inne dzienniki wyszły w zmniejszonej objętości. Wszystkie lokale redakcyjne są strzeżone przez posterunki policyjne.

W Berlinie zdrożał chleb

Berlin, 21 kwietnia.

(Telegram własny).

W związku ze zwyżką cen zboża na rynkach światowych, sygnalizują z wielu miast europejskich o podwyżce cen chleba i pieczywa. W Berlinie chleb podrożał o 2 fenigi na kilogramie.

Burze i deszcze w Nadrenji

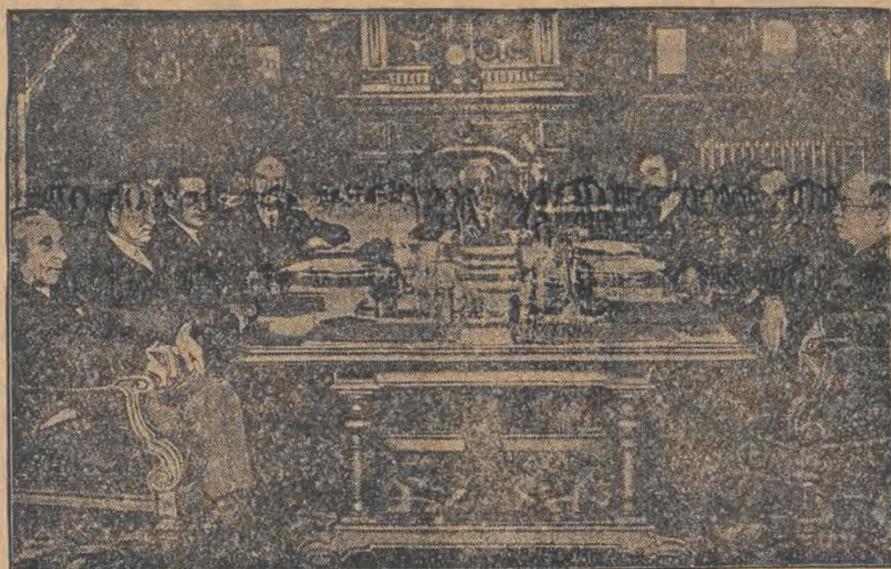
Berlin, 21 kwietnia.

(Telegram własny).

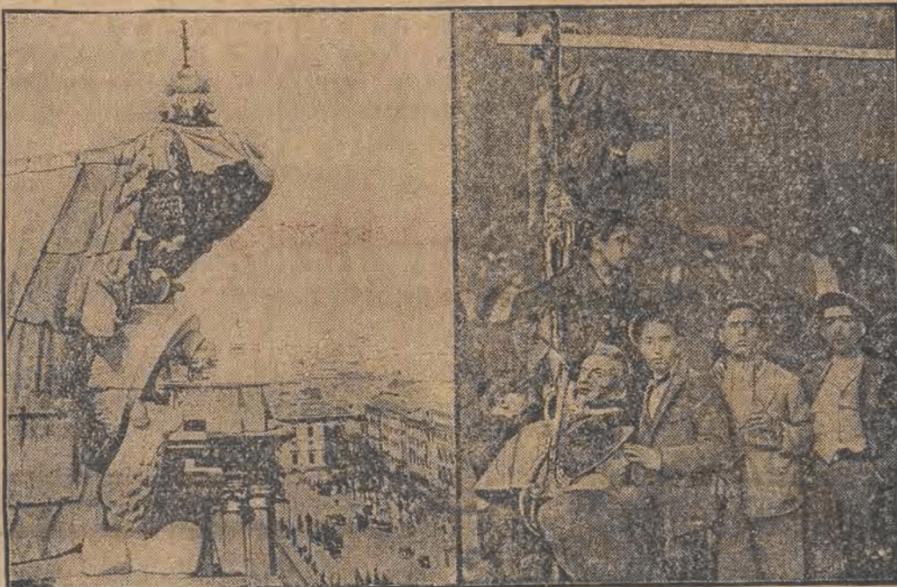
Od kilku dni w Nadrenji pada nieustannie deszcz. W miejscowości Alzezer deszcz i grad wyrządził wielkie szkody. Pjorun uderzył w 4 robotników, pracujących w polu. Jeden robotnik padł rażony trupem na miejscu, a trzech pozostałych zostali ogłuszeni.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Bo przemrocie w Hiszpanji

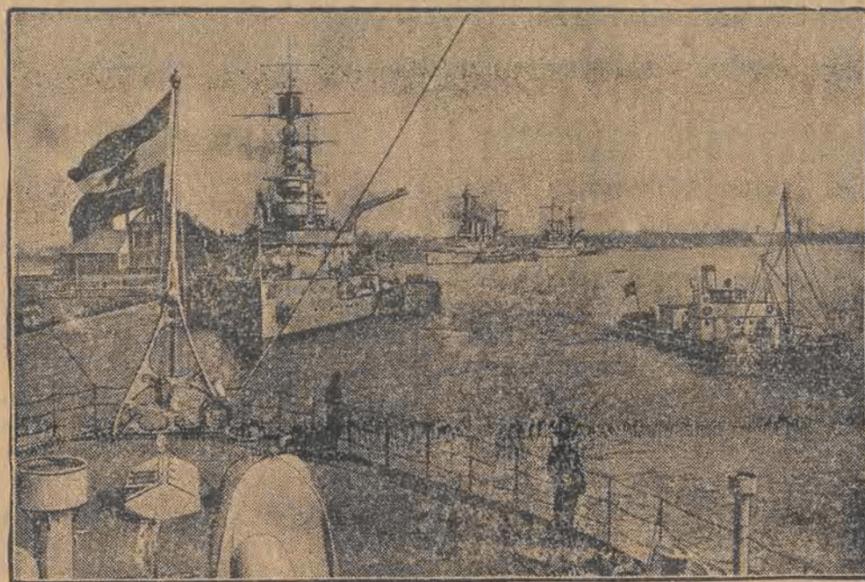


Pierwsze posiedzenie gabinetu republikańskiego. Z lewej ku prawej: minister oświaty Alvaro de Albornoz, minister pracy Largo Caballero, minister spraw wewnętrznych Miguel Maura, minister spraw zagranicznych Alessandro Leroux, premier Alcala Zamora, minister sprawiedliwości Fernando de los Rios, minister marynarki Carares Quiroga, minister wojny Manuel Azana.



Zewnętrzne symbole przewrotu. Korona królewska na zamku madryckim została przesłonięta sztandarem republikańskim. Tłum na ulicach powiesił posąg dyktatora Primo de Rivery.

„Rozbrojone” Niemcy



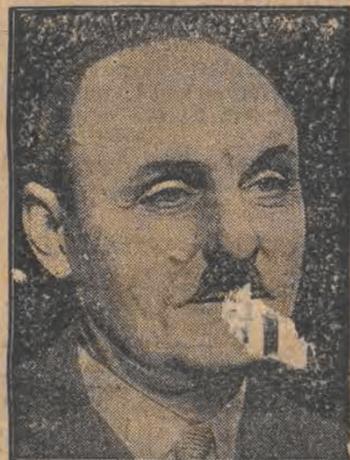
W czasie gdy Niemcy uporcezywie głoszą całemu światu o swem rozbrojeniu, w pobliżu Swineminde odbyły się wielkie manewry wojennej floty niemieckiej.

Pilka wodna - najmodniejszym sportem



W luksusowych kąpieliskach w Kalfornji, najmodniejszą rozrywką jest obecnie gra w piłkę nożną.

Katastrofa lotnicza księcia Bibescu



Wuj króla rumuńskiego książe Bibescu, który jako prezydent międzynarodowego towarzystwa lotniczego odbywał po dróż samolotem dookoła świata, wskutek zderzenia się samolotu z olbrzymim orłem w Indjach, zmuszony był lądować na strzaskanym aeroplanie i odniósł przytem poważne uszkodzenia ciała

Mistrz świata w pływaniu



Francuski mistrz Taxis, ustanowił obecnie nowy rekord w pływaniu na przestrzeni 300 i 400 metrów krowlem, przepluwając trasy te w czasie 3:34,4 i 4:47,4. Zawody przyniosły Taxisowi tytuł mistrza świata.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika” Nr. 68.148

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Piłarska 4, tel. 165-00; KATOWICE: Biuro dzienników „Haga” Wincenty Szczepaniak, ul. Piastowska 9, tel. 7.17; LWÓW: ul. Zimorowicza 5, tel. 277; POZNAŃ: Piekary 20/21, tel. 22.46; SOŚNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hławski, ul. 3-go Maja nr. 28; BEDZIN: Biuro dzienników J. Hławski, ul. Mała chowoskiego 1; DABROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hławski, 3-go Maja nr. 4; ZAKOPANE: Walerjan Joniec, Krupówki 30; GDYNIA: Pension „Victoria Regia”, tel. 19.02; WARSZAWA, Próżna 7/34, tel. 768.89; TARNÓW: ulica Krakowska 13; CZĘSTOCHOWA: A. Panny Marii 31, tel. 4-48; KALISZ: Złota 14; RADOM: Żeromskiego 23, tel. 31; KIELCE: ul. Sienkiewicza 46, tel. 171; SKARŻYSKO: Iłżecka 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI, Garncarska nr. 3.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najniższe zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najniższe zł. 1.20.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp. i redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.